

Audyty rządów PO-PSL. Minister Szwed: Standardy rodem z PRL-u



- Wiedzieliśmy, że skala zaniedbań i nadużyć jest duża. Jednak to, co usłyszeliśmy już z bezpośrednich relacji od ministrów, przerażało, szczególnie wystąpienie pana ministra Mariusza Kamińskiego, także ministra skarbu państwa, ale też ogólne wystąpienie pani premier czy ministra Szałamachy o stratach państwa na poziomie 300-400 mld złotych. To budziło zgrozę - powiedział wiceminister pracy, Stanisław Szwed w rozmowie z "TS".

- Potwierdziło się to, co wielokrotnie mówiliśmy, że chcieliśmy pokazać w jakim stanie zastaliśmy państwo. To nie jest jakaś chęć rewanzu, ale pokazanie, że nie jest tak, jak mówi to dzisiejsza opozycja, że wszystko było super, a teraz PiS walczy z demokracją. To co usłyszeliśmy od ministra Kamińskiego o inwigilacji środowisk niepodległościowych, związkowych, czy inwigilacji dziennikarzy, to są standardy rodem z PRL-u. To jest absolutnie nie do zaakceptowania.

Przy tych wystąpieniach, tam, gdzie sala zawsze żyła, dzisiaj była absolutna cisza. Miałem wrażenie, że dla wielu posłów Platformy i PSL-u te informacje też były przerażające - mówił dalej wiceminister.

Wypowiedział się także na temat informacji o inwigilacji:

- Doświadczaliśmy tego, jeżdżąc na manifestację do Warszawy. Policja kontrolowała autobusy. Wtedy odbieraliśmy to jako zwykany, ale drobne zwykany w stosunku do tego, co dzisiaj usłyszeliśmy, czyli że agenci pod przykrywką, wchodzili w nasze środowiska i relacjonowali informacje, co się dzieje czy w autobusie czy na manifestacjach. To tak, jak za głębokiej komuny. Dla mnie to było coś zdumiewającego i myślę, że też dla rządzącej poprzedniej ekipy - że wiceszef CBA ukrywał materiały, nie przekazywał ich dalej, stwierdzając, że i tak nic z tego nie wynika, bo nikt się tym nie interesuje. To było bulwersujące.

Apropos gigantycznych sum zmarnowanych przez państwo:

- Pani premier ładnie powiedziała, że jeśli tylko część tych środków jest zmarnowanych, to i tak starczyłyby one na 10 lat finansowania programu „500 plus”. To, co myśmy już nawet podawali - obniżenie środków na zasiłki rodzinne, to była utrata dla ponad dwa i pół miliona dzieci prawa do zasiłków rodzinnych. A z drugiej strony mamy miliony, które uciekały przez wyprowadzanie środków przez spółki skarbu państwa czy poprzez menadżerów. Ten sposób wydatkowania publicznych pieniędzy był przerażający.